

Konrad Szamryk  
*Uniwersytet w Białymstoku*

**JEDEN TEMAT – DWA PIÓRA. Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ**  
**HENRYKA SIENKIEWICZA**  
**A BIAŁOWIEŻA W ALBUMIE ZYGMUNTA GLOGERA**

Zygmunt Gloger i Henryk Sienkiewicz poznali się w czasie studiów w warszawskiej Szkole Głównej. W roku 1865 Gloger rozpoczął naukę na Wydziale Prawa i Administracji<sup>1</sup>, natomiast rok później na ten sam kierunek został przyjęty Henryk Sienkiewicz, który jednak po pewnym czasie przeniósł się na wydział lekarski, a ostatecznie na filologiczny. Znajomość – bo chyba trudno mówić o zażyłej przyjaźni – przetrwała próbę czasu, gdyż we wrześniu 1882 roku powszechnie znany już w Warszawie felietonista i nowelista przybywa na zaproszenie Zygmunta Glogera do jego posiadłości w Jeżewie, by następnie w towarzystwie jeszcze siedmiu osób (między innymi pisarza i etnografa Aleksandra Jelskiego – przyszłego teścia Zygmunta Glogera) udać się na kilkudniową wycieczkę do Białowieży<sup>2</sup>.

Wydaje się, że cała wyprawa została zorganizowana z myślą o Sienkiewiczu. Litwos jechał bowiem na Podlasie w konkretnym celu – chciał napisać i opublikować reportaż o Puszczy Białowieskiej, o czym dowiadujemy się z listu do Stanisława Smolki: „W niedzielę wyjeżdżam do Puszczy Białowieskiej. Wrażenia z tej wycieczki będą drukowane w »Słowie«”<sup>3</sup>. Eskapada planowana była ze sporym wyprzedzeniem: „Podróż nasza, dzięki kilku towarzyszom, była obmyślana i zapowiedziana z góry w puszczy, tak, że leśnikom nie zrobiliśmy niespodzianki”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> T. Komorowska, *Zygmunt Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 47.

<sup>2</sup> Szczegółowe ustalenia dotyczące wycieczki H. Sienkiewicza i Z. Glogera do Białowieży podaje Adrianna Adamek-Świechowska w zamieszczonym w niniejszym tomie artykule *Reporterskie spotkanie Zygmunta Glogera i Henryka Sienkiewicza w Puszczy Białowieskiej*.

<sup>3</sup> List do Stanisława Smolki, 21 września 1882 r., [w:] H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 1, oprac. M. Bokszczanin, konsult. M. Kornilowicz, Warszawa 2009, s. 49. Reportaż H. Sienkiewicza drukowany był w czasopiśmie „Słowo” 1882, nr 238-240, 242-244.

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z H. Sienkiewicz, *Z Puszczy Białowieskiej*, [w:] tegoż, *Pisma Henryka Sienkiewicza. Pisma ulotne*, Warszawa 1905, s. 121-162, liczba przy ilustracji materiałowej oznacza numer strony w reportażu.

Zygmunt Gloger zdecydował się wydać swoje wspomnienia z podróży do Białowieży po ponad dwudziestu latach. Jego tekst *Białowieża w albumie*<sup>5</sup> opatrzony został następującą dedykacją: *Henrykowi Sienkiewiczowi na pamiątkę wspólnej wycieczki r. 1882 z Jezewa do Białowieży wspomnienie to po dwudziestu leciach przesyła do Obłęgorka Zygmunt Gloger.*

Ostatecznie więc jedna podróż zaowocowała dwoma obrazkami różnych autorów, dzięki czemu otrzymaliśmy dwa teksty zainspirowane tym samym wydarzeniem, oba zresztą napisane przez wnikliwych obserwatorów ówczesnej rzeczywistości<sup>6</sup>. Rodzi to oczywiście pytanie o relację między tymi publikacjami, podobieństwa i różnice, nie tylko w zakresie treści, ale też w sposobie postrzegania i opisywania relacji z wyprawy.

O reportażu Sienkiewicza nie napisano zbyt wiele, choć zdawkowe recenzje, do których udało mi się dotrzeć, są niezwykle pochlebne. Julian Krzyżanowski pisał, że *Z Puszczy Białowieskiej* to „ciepła opowieści o Białowieży”<sup>7</sup>. Lech Ludorowski mówi o „(...) świetnym reportażu opublikowanym na początku listopada w redagowanym przez pisarza »Słowie«”<sup>8</sup>. Według Władysława Monkiewicza: „(...) pobyt w puszczy został także uwieczniony przez Sienkiewicza w pięknym opisie przyrody”<sup>9</sup>. Z kolei Kazimierz Laskowski patrzy na białowieską wycieczkę przez pryzmat myśliwskiego talentu Sienkiewicza<sup>10</sup>.

Równie lapidarne i powierzchowne, choć ciepłe opinie, odnoszą się do tekstu Glogera. Waław Olszewicz twierdzi, że Gloger „(...) pięknie też opisał wycieczkę, odbyłą z Henrykiem Sienkiewiczem w 1881 r. do Białowieży”<sup>11</sup>. Natomiast Piotr Bajko, wbrew tytułowi swojego artykułu *Wyprawa Zygmunta Glogera do Puszczy Białowieskiej*<sup>12</sup>, podejmuje zbiorczo temat kilku podróży podlaskiego etnografa do białowieskiej puszczy, w tym również tej z 1882 roku. Praca Piotra Bajki przywołuje jednak podstawowe fakty kronikarskie, bez wdawania się w szczegółową analizę tekstów. Stonowana w swoich sądach jest Teresa Komorowska – biografka Zygmunta Glogera – która twierdzi po prostu, iż „(...) obaj [Sienkiewicz i Gloger – przyp. K.Sz.], każdy na miarę talentu swego pióra, utrwalił tę imprezę (...)”. Przywołane reportaże o Biało-

<sup>5</sup> Z. Gloger, *Białowieża w albumie*, Warszawa 1903.

<sup>6</sup> Autorem szkicu z wyprawy do Puszczy Białowieskiej jest również W. Berent, zob. tenże, *W puszczy*, Warszawa–Kraków 1912, s. 271-301.

<sup>7</sup> J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, dz. cyt., s. 41.

<sup>8</sup> L. Ludorowski, *Henryka Sienkiewicza sztuka reportażu podróżniczego*, Lublin 2001, s. XVI.

<sup>9</sup> W. Monkiewicz, *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej*, [b. red.], Warszawa 1986, s. 99.

<sup>10</sup> K. Laskowski, *Henryk Sienkiewicz jako myśliwy*, Warszawa 1901, s. 5-23.

<sup>11</sup> W. Olszewicz, *Życie i praca Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyźnej*, Warszawa 1978, s. 21-22. Równie lapidarną recenzję („interesujący poznawczo opis wycieczki”) sformułował w swoim artykule J. Dębowski, *Przyroda w programach Komisji Edukacji Narodowej i poglądach uczonych na Podlasiu w XVIII i XIX wieku*, Olsztyn 2000, s. 118. Obaj badacze przypisują tej wyprawie błędną datę – 1881 r.

<sup>12</sup> P. Bajko, *Wyprawa Zygmunta Glogera do Puszczy Białowieskiej*, „Białostoczczyzna” 1987, s. 19-22.

wieży zestawiła też Maria Maranda, jednak jej artykuł *Dwóch przyjaciół z Puszczy*<sup>13</sup> ma w głównej mierze charakter streszczenia.

Wydaje się więc, że przez ponad sto lat nie powstała żadna krytyczna praca, która w sposób rzeczowy i dogłębny poddałaby analizie oba teksty. A przecież zarówno *Z Puszczy Białowieskiej* Sienkiewicza, jak i *Białowieża w albumie* Glogera, zasługują na uwagę nie tylko ze względu na nazwiska ich twórców, ale również dlatego, że doskonale wpisują się w tradycję kształtującej się na przełomie II połowy XIX i początku XX wieku prozy dokumentarnej.

Obydwa teksty spełniają kryteria gatunkowe reportażu, czyli gatunku dziennikarsko-literackiego, obejmującego utwory będące sprawozdaniami z wydarzeń, których autor był bezpośrednim świadkiem lub uczestnikiem<sup>14</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że...

[...] XIX-wieczny utwór reporterski cechowała przypadkowość morfologiczna. Jego postać modelowały aktualne potrzeby i każdorazowo określany cel wypowiedzi. Ostateczny „wygląd” zależał od indywidualnych rozwiązań w zakresie konstrukcji i stylu. (...) Jako tekst bez określonego „końca” stylistyczno-kompozycyjnego mógł przybrać kształt relacji, kroniki, listu, felietonu, bywał bliski piśmiennictwu naukowemu (najczęściej: socjologii i etnografii), korzystał z gatunkowej płynności krótkiej formy fabularnej o walorach „prawdziwościowych”: szkicu fizjologicznego, obrazka, noweli, opowiadania. Z drugiej jednak strony wdzierał się do „szlachetnych” odmian prozy dokumentarnej: pamiętnika, dziennika i opisu z podróży<sup>15</sup>.

Lech Ludorowski umieszcza *Z Puszczy Białowieskiej* Sienkiewicza w zbiorze „(...) siedmiu znakomitych tekstów-listów, wyróżniających się swoją reportażową strukturą. Tworzą one jakby pewien cykl czy serię, w których żywioł reportażowy jest dominującym czynnikiem gatunkotwórczym, składniki zaś inne, zwłaszcza zaś refleksy i felietonowe przebłyski, błyskotliwe uwagi, piękne refleksje eseistyczne, są w różnych tekstach głosem prawie równorzędnie wyeksponowanym”<sup>16</sup>. Ten sam badacz w dalszej części pracy pisze, że „(...) we wszystkich tekstach reportażowych wyeksponował on [H. Sienkiewicz – przyp. K.Sz.] wielokrotnie, dobitnie i różnymi sposobami swoją osobistą obecność, udobitniając dwie zwłaszcza sytuacje podróźotwórcze: przyjazdu i opuszczenia określonego miejsca. Tak więc przybycie i odjazd – to klamry spajające kompozycję przestrzenno-sytuacyjną wszystkich reportaży w pełnej symetrii (jak w *Z Szczawnicy*) z bardziej ekspresywnym początkiem”<sup>17</sup>.

Część inicjalna *Z Puszczy Białowieskiej*, przedstawiająca przybycie do lasu, jest rzeczywiście dość rozbudowana w stosunku do całości tekstu. Narracja przeplata się w niej z opisem przyrody – najpierw okolic samej puszczy, a następnie wrażeń wy-

<sup>13</sup> M. Maranda, *Dwóch przyjaciół z Puszczy*, „Poznaj Swój Kraj” 1986, nr 5, s. 10-11.

<sup>14</sup> *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Warszawa 1998, s. 471.

<sup>15</sup> J. Sztachelska, „Reporteryje” i reportaże. *Dokumentarne tradycje polskiej prozy 2 poł. XIX i na początku XX wieku*, Białystok 1997, s. 12-13.

<sup>16</sup> L. Ludorowski, dz. cyt., s. XI.

<sup>17</sup> Tamże, s. XXVII.

nikających z pierwszego zetknięcia z lasem. Sienkiewicz dociera na miejsce późnym wieczorem, co wpłynęło na jego sposób postrzegania jako przestrzeni cienia i mroku, a to wrażenie utrzymywać się będzie w całym reportażu. Opis u Sienkiewicza, co jest zresztą typowe dla wielu jego tekstów, w tym także reportaży, ma charakter nie tylko poetycki, ale wręcz impresjonistyczny<sup>18</sup>. Sienkiewicz – widać to doskonale właśnie w pierwszym w opisie – angażuje przynajmniej kilka zmysłów. Najpierw wzrok, jak w poniższym fragmencie, gdzie skontrastowane zostały ze sobą odcienie ciemności i jasności (mrok, mroczne głębie – odbłask zorzy, zachodzące słońce; światło – cień; bieląca się droga – czarne lasy):

(...) z brzegu gościńca, wiodącego przez puszcę z Hajnówki do Białowieży, ogarnął nas mrok. Za puszcą było dość widno, gdyż słońce ledwie co zaszło, ale odbłaski zorzy z trudnością przedzierają się przez mroczne głębie, a odwykłe od lasów oczy tem mniej widzą, im naglej przechodzą ze światła w cienie. Gościńiec tylko bieleł się między dwiema czarnymi ścianami, które jednak o kilkadziesiąt kroków dalej zdawały się zlewać z sobą<sup>19</sup>.

Po chwili jednak pisarz uruchamia inne zmysły:

Nad gościńcem widać było pas nieba, zasiany gwiazdami, a tam, gdzieś daleko, na brzegach leśnych, wschodził księżyc. Jednakże promienie jego nie rozświecały wnętrza puszczy, które przysłaniał opar, podnoszący się z wilgotnego gruntu. Było ono zamglone, zmącone, ciemne. Czarne sylwetki drzew przydrożnych rysowały się ledwie widome dla oka, a dalej drzewa, opar i ciemność zlewały się w jeden nieprzenikniony bezkształt. Nie było przy ten najmniejszego wiatru. Nie poruszała się żadna gałąź. Wszędzie cisza nieprzerwana. Czasem tylko zakrzypiało koło wozu, idącego za nami. Mimowoli poddawaliśmy się tej ciszy i rozmawialiśmy półgłosem<sup>20</sup>.

Oprócz wzroku (gwiazdy, promienie księżyca, mgła, ciemność, czarne sylwetki, bezkształt) zaangażowane zostały więc słuch (cisza, brak odgłosów gałęzi, skrzypiące koło, półgłos) oraz czucie (wilgotny grunt, brak wiatru). Sienkiewiczowski opis przyjazdu i wkroczenia do puszczy musiał zrobić ogromne wrażenie na Glogerze, gdyż podlaski uczoney w swoim tekście przywołuje ten sam moment.

Henryk Sienkiewicz, który uczestniczył w tej wycieczce, opisując potem wrażenia, jakich doznawał, powiada, że skutkiem wielkiej głębi obszarów leśnych puszcza odrzyna się na skłonie nieba niezmiernie czarno. Był to już zachód słońca i w puszczy noc nas zaszła, gdyśmy, pozostawiwszy za sobą wóz podróżny, szli do osady leśnika. Księżyc wpłynął na gwiazdziste niebo, oświetlając czuby olbrzymich strzelistych świerków i sosen, i grał po nich jak sto lat temu, wdzierając się w przerwy między gałęziami i padając na grunt puszczy, w kształcie długich białych snopów i pasem<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> M. Zdziechowski, *H. Sienkiewicz w „Listach z podróży po Ameryce” i „Obrazkach Amerykańskich”*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Warszawa 1931, s. 97.

<sup>19</sup> H. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 122-123.

<sup>20</sup> Tamże, s. 123-124.

<sup>21</sup> Z. Gloger, dz. cyt., s. 8.

Wydaje się jednak, że wspomnienie to ożywa w Glogerze pod wpływem lektury tekstu Sienkiewicza. Gloger przypomina sobie wspólną ekspedycję, a wydarzenie opisuje słowami Sienkiewicza. *Z Puszczy Białowieskiej* staje się więc nie tylko przyczynkiem do odświeżenia własnych wrażeń, ale też materiałem źródłowym Glogerowskiego tekstu, który w ten sposób zostaje wzbogacony o obszerny fragment subiektywnych wrażeń przyszedłego noblisty.

W przeciwieństwie do ramy inicjalnej człon końcowy reportażu Sienkiewiczowskich odznacza się pewnym osłabieniem. Podróżniczy motyw wyjazdu jest (...) tylko sugerowany lub pominięty. Zastępuje go natomiast mocno akcentowana puenta osobistej wypowiedzi autora (...)<sup>22</sup>.

Sam akt wyjazdu z puszczy zawarty został w jednym zdaniu: „Siedliśmy tedy na nasz wóz podróżny i po kilku godzinach wyjechali na świat otwarty”<sup>23</sup>. Wcześniej jednak podróżnik zwraca uwagę, że zarówno Puszcza Białowieska, jak i jej ludność, są jeszcze zupełnie niezbadane, by po chwili dodać: „Byłbym niezwykle szczęśliwy, gdyby moje opowiadanie mogło kogo zaciekawić i zachęcić. Inne części kraju znane są lepiej, a może nie są tak ciekawe, tak odrębne, może nie tworzą tak zamkniętego w sobie świata”<sup>24</sup>. I jeszcze już zupełnie na koniec: „Myśl też chętnie wraca do tych lasów odwiecznych, i pióro chętnie dzieli się wrażeniami z czytelnikiem...”<sup>25</sup>.

Sienkiewicz odbiera puszcę głównie za pomocą zmysłów wzroku i słuchu. W niewielkim stopniu uruchamia smak i węch – jednak pisarz przywołuje między innymi aromat bigosu, dym cygar i papierosów, zapach żywicy, woń próchna i zgnilizny, wilgoć, błotnistą drogę oraz chłód. Najbardziej jednak zaangażowany zostaje wzrok obserwatora (podkreślana jest aktywna postawa obserwatora): *wy tę ż a li ś m y w z r o k 132, w y tę ż a j ą c w z r o k 132, j a k o k i e m s i ę g n ą ć 121, l e d w i e w i d o m e d l a o k a 123, o k o, c h o ć p r z y k s i ę ż y c u, w i d z i 127, b a w i o k o 130, o k o p o c h w y c i ć z d o ł a 132, c o w i d a ć b y ł o j u ż w p r z y w o ł a n y m w s t ę p i e, p r z y c z y m d o m i n u j ą c y m, p r z y t ł a c z a j ą c y m w r a ż e n i e m j e s t p r z e d e w s z y s t k i m c i e m n o ś ć, p r z e z k t ó r ą d o s t a j ą s i ę p e w n e r e f l e k s y i p r o m i e n i e ś w i a t ł a*<sup>26</sup>: *o d b l a s k i z o r z y z t r u d n o ś c i ą p r z e d z i e r a j ą s i ę p r z e z m r o c z n e g ł ę b i e, p r z e c h o d z ą z ś w i a t ł a w c i e n i e 122–123, b i e li ł s i ę m i ę d z y d w o m a c z a r n e m i ś c i a n a m i 123, p r o m i e n i e j e g o n i e r o z ś w i e c a ł y w n ę t r z a p u s z c z y 123, G ł ę b o k i e c i e n i e i t u ż d r g a j ą c e p l a m y s r e b r n e! 127, p o ł y s k u j ą c ą w ś r ó d m r o k u ł u n ę 155. M r o k j e s t z w y k ł e s p o t ę g o w a n y, w z m o c n i o n y i p o d k r e ś l o n y (o d r z y n a s i ę n i e z m i e r n i e c z a r n o 122, o g a r n ą ł n a s m r o k 122, m r o c z-*

<sup>22</sup> L. Ludorowski, dz. cyt., s. XXVIII.

<sup>23</sup> H. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 161-162.

<sup>24</sup> Tamże, s. 161.

<sup>25</sup> Tamże, s. 162.

<sup>26</sup> Na pewną predylekcję H. Sienkiewicza do opisu zjawisk związanych ze światłem i cieniem zwracają uwagę, na przykładzie innych tekstów tego autora, K. Siekierska, *Barwy przyrody w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy” 1988, z. 5, s. 330 oraz A. Szczaus, *Pola światła i cienia w „Listach z podróży do Ameryki” Henryka Sienkiewicza*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2005, t. 4, s. 355-365.

ne głębie 122, czarnemi ścianami 123, opar i ciemność zlewały się w jeden nieprzenikniony bezkształt 123, głębokie cienie 127, przykrywają cieniem 130, wiecznego mroku 131, jednostajna, ciemna (dal) 155, życiu w cieniach i mrokach 157), czemu służą czasowniki: *ogarnąć, zlewać się, przykrywać*, rzeczowniki: *głębia, ściana* oraz przymiotniki i przysłówki odprzymiotnikowe: *głęboki, wieczny, jednostajny, nieprzenikniony, niezmiernie*. Natomiast jasność jest czymś chwilowym, nietrwałym i słabym (*połyska w świetle księżycy, drgające plamy srebrne, gdzieś gdzie błyszczą, bladym światłem dnia*), a nawet zanegowanym: *promienie jego nie rozświecały wnętrza puszczy*. Puszcza Białowieska oczami Sienkiewicza to głównie przestrzeń mroku i ciemności, w której jasność ma charakter efemeryczny.

Znacznie mniej uwagi Sienkiewicz poświęca kolorom, co zdaje się potwierdzać sąd Krystyny Siekierskiej, że „(...) zjawiska światła i cienia bardziej wydają się interesować autora *Trylogii* niż kolory”<sup>27</sup>. Paleta barw wydaje się, zwłaszcza w przypadku tematu, jakim jest białowieska puszcza, mocno zredukowana. W opisie przyrody<sup>28</sup> dominuje kojarzona w powszechnej świadomości z lasem *zieleń* (1)\* oraz kolor *zielony* (2) w różnych tonacjach: *jasny* (1), *ciemny* (1), *jasno-żółtawy* [sic!] (1) oraz formy *zieloność* (2) i *zieleńić się* (1). Drugim najczęściej przywoływanym kolorem jest szarość: *szary* (1), *błyszczący jak srebro* (1), *srebrny* (2), *szarzeć* (1). Pozostałe barwy to czerń: *czarny* (1), *czarno* (1), *poczerniały* (1), czerwień: *czerwony* (2), *rdzawy* (1), biel: *bielić się* (1), *biały* (1), brąz: *brązowy* ‘o zubrze’ (2) oraz *żółty* (1), *błękitny* (1) i *różnobarwny* (1). Sienkiewicz w wielu przypadkach wykorzystuje jednak kolory do opisu zjawisk związanych ze światłem i cieniem. I tak na przykład we fragmencie *odrżyna się na skłonie nieba niezmiernie czarno* 122, czerń oddaje przede wszystkim ciemność, analogicznie jak zjawiska świetlne konotują: *bielić się* ‘o drodze’ 123, *błyszczący jak srebro* ‘o księżycu’ 124, *srebrne plamy* ‘o świetle księżycy’ 127, *świeci błękitnie* ‘o próchnie’ 131. Sienkiewiczowski las jest więc dominacją kolorów zielonego, szarego oraz tonacji mroku – to dość zaskakujący obraz, zważywszy na to, że opisywana podróż miała miejsce na przełomie września i października, kiedy to w polskiej strefie klimatycznej, w lasach liściastych przeważają jednak kolory żółty, pomarańczowy i brązowy. Taką też puszcę Sienkiewicz opisuje, ale tylko w jednym akapicie:

W głębokich przestrzeniach leśnych grają zielone, żółte i czerwone odmiany liścia, oblane bładem światłem dnia. Ileż tam tonów, ile odcieni, ile stopniowań i łagodnych połączeń każdej barwy, a nad wszystkim jakaś melancholia jesienna. Taką wzorzystą puszcę widzieliśmy poszczególniej podczas wycieczki do zamczyska (...)<sup>29</sup>.

Wydaje się więc, że przeważająca kolorystyka przyrody w analizowanym raporcie nie tyle odzwierciedla realne obserwacje z wyprawy Sienkiewicza, co jest kreacją

<sup>27</sup> K. Siekierska, dz. cyt., s. 330.

<sup>28</sup> Pomijam te użycia nazw barw, które nie odnoszą się do przyrody: *czarne ciała, szara siermięga, niebieskie oczy, ciemno-blond włosy, jasnowłosość, złociste karety*.

\* Liczba w nawiasie oznacza ilość użycia słowa w raporcie

<sup>29</sup> H. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 149-150.

dokonaną na podstawie stereotypowych, potocznych wyobrażeń, w których z lasem kojarzy się głównie kolor zielony. Podobnie zresztą pisarz uczynił w *Trylogii*, gdzie w traktowaniu świata przyrody dominuje przede wszystkim spojrzenie literackie, stereotypowe, a nie przeżyte osobiście<sup>30</sup>.

Z kolei dla wrażeń akustycznych Sienkiewiczowskiego opisu kluczowa okazuje się cisza. Wrażenia głośzy i spokoju towarzyszą podróżnikowi w trakcie całej wyprawy: *Jak cicho! ale cicho! przestronno, poważnie, dobrze!, tam popłynie cicho* 127. Dopiero bowiem na tle pozytywnie waloryzowanej ciszy wyraźnie słysząc odgłosy lasu oraz mieszkających w nim zwierząt: *Cisza! Słysząc tylko kowanie dzięcioła* 146, *krótki, urwany, chrapliwy ryk zagrzmiał nagle wśród ciszy i natychmiast odpowiedział mu drugi* 146, *szliśmy w milczeniu, wyteżając wzrok i nie widząc nic. Naokoło rozlegało się tylko kucie dzięciołów w spróchniałe sony, krzyk sójek i żołą* 132, *Gdy całe stado pędzi z pośpiechem, sprawia w puszczy taki łoskot, że wśród ciszy można go posłyszeć* 134. Dla ucha Sienkiewicza nie są to jednak brzmienia miłe. O jeleniach pisze, że ich odgłosy *nader są ponure i przykre. Chwilami przechodzą one w przeciągłe chrapliwe jęki lub basowe, stłumione stakatta, w których nadzwyczaj wyraziście znać gniew, rozpacz lub zaciekłość* 129. I dalej: *Gardziele ich ryczą i charczą* 129. Podobnie żubr, zdaniem pisarza: *wydaje głuchy mruk, podobny do chrząkania i chrapania* 137. Złowieszczym dźwiękiem wyją również wilki: *Nocami ostępy brzmiały takim wyciem, że całe wsie ogarniało przerażenie* 141. W całym opisie dominują więc nieprzyjemne, ujemnie waloryzowane określenia głosów dzikich zwierząt, takie jak: *ryczeć* 129, *ryk* 146, *chrapliwy ryk* 146, *chrapać* 128, *chrapanie* 137, *chrapliwe jęki* 129, *charczec* 129, *chrząkanie* 137, *gardłowe brzmienie* 129, *mruk* 137.

W Sienkiewiczowskiej relacji z białowieskiej puszczy postrzeganie wizualne przeplata się z elementami brzmieniowymi. Ten wizualno-akustyczny sposób budowania wymiaru planu epickiego pełniej zostanie rozwinięty w *Trylogii*, zwłaszcza w scenach batalistycznych powieści historycznych<sup>31</sup>, co nie powinno dziwić, gdyż jak zwracają uwagę badacze, redaktor „Słowa” traktował swoje reportaże i nowele jako rezerwuar wprawek i pomysłów literackich dla obszerniejszych dzieł epickich<sup>32</sup>.

Sienkiewicz w całym reportażu podkreśla swoją obecność poprzez wyraźnie uwypukloną narrację pierwszoosobową. Dotyczy to zwłaszcza tych fragmentów, gdzie wyraża własne sądy, przemyślenia, wspomnienia i opinie: „O ile mi wiadomo, jest to największy las w Europie”<sup>33</sup>. W ten sam sposób pisze, gdy obserwowaną przyrodę i zjawiska odnosi do swoich wcześniejszych doświadczeń podróżniczych, a mianowicie wyprawy do Ameryki: „Chwilowo zdawało mi się, że jestem w Ameryce i że przybywam do osady skwatera”<sup>34</sup>. Ta noc, puszcza, chata zagubiona

<sup>30</sup> K. Siekierska, dz. cyt., s. 327.

<sup>31</sup> L. Ludorowski, *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 192.

<sup>32</sup> J. Sztachelska, *Czar i zakłęcie Sienkiewicza*, Białystok 2003, s. 36, 42.

<sup>33</sup> H. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 122.

<sup>34</sup> Skwatter – osadnik uprawiający wolną działkę ziemi w okresie kolonizacji w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii.

w głębinach leśnych, wszystko to żywo przypominało mi rzeczy, widziane na drugiej półkuli<sup>35</sup>. W zakresie użycia form finitywnych czasowników Sienkiewicz częściej posługuje się formami w pierwszej osobie liczby mnogiej niż pojedynczej (ich stosunek wynosi 38:11<sup>36</sup>), choć tylko już nieznacznie częściej zaimkami osobowymi w 1. os. lm. niż 1 os. lp. (16:12). Z kolei użycie zaimka dzierżawczego nasz: *nasza podróż* 123, *nasz wóz* 123, *nasz leśnik* 129 jest znacznie częstsze niż zaimka *mój* (23:2). Wielokrotne użycie form pluralnych czasowników i zaimków ma podkreślić wspólnotowy charakter wycieczki i przeżyć wszystkich uczestników wyprawy: *ujrzeliśmy widnokrąg* 122, *rozmawialiśmy półgłosem* 124, *szliśmy jeszcze pół godziny* 124, *zrobiliśmy mały wypoczynek* 133<sup>37</sup>.

Pisarz-dziennikarz dba o podtrzymanie zainteresowania swojego czytelnika, nie chce zanudzać masą suchych informacji, dlatego też stopniuje napięcie, wplata anegdotki, legendy oraz dialogi. Jego listy i reportaże, tworzone z myślą o odbiorcy, mają charakter osobisty, gawędziarsko-humorystyczny<sup>38</sup>: „Bądźcobądź miło jest sobie powiedzieć: »Jestem w Białowieskiej puszczy, o której prawili mi mój dziad i ojciec (...). Milej jeszcze, gdy się taką wyprawę odbywa w dobranem i sympatycznym towarzystwie, gdy się ma spędzić kilka dni życiem koczowniczym (...)*«*”<sup>39</sup>. Niemal w każdym akapicie występuje „(...) kreowanie siebie jako głównego bohatera, gdyż podmiot wypowiadający stanowi najistotniejszy element konstruowanego świata”<sup>40</sup>. Stąd tak wiele odwołań do rodziny, bliskich czy własnego życia: „(...) gdy się oderwie od pióra, biurka i krzesła, w które całe życie wrasta”<sup>41</sup>.

Reportaż Sienkiewicza sytuował się na granicy publicystyki i literatury, natomiast *Białowieża w albumie* Zygmunta Glogera zbliża się bardziej do szkicu fizjologicznego, który cechuje „(...) charakter opisowy, pozbawiony zasadniczo elementów fabularnych, prezentujące jakieś osobliwości społeczno-obyczajowe, środowisko zawodowe, miejscowości, zabytki, scenki z życia codziennego, portrety osób (...)”<sup>42</sup>. Wywód w większości stanowią scjentystyczne opisy, dzięki czemu w zasadniczej mierze szkic jest naukowym artykułem, którego podstawę merytoryczną, oprócz samej wyprawy z 1882 roku, stanowiły wcześniejsze prace naukowe Glogera. Warto przypomnieć, że w roku 1903, gdy ukazuje się *Białowieża w albumie*, Gloger ma już

<sup>35</sup> Sienkiewicz był już autorem zbioru reportaży *Listów z podróży do Ameryki*, publikowanych w latach 1876–1878 w „Gazecie Polskiej”.

<sup>36</sup> W statystykach obu badanych tekstów nie uwzględniłem inkluzywnych wobec czytelnika form liczby mnogiej czasowników osobowych oraz zaimków.

<sup>37</sup> Stosunek form osobowych czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej do form w pierwszej osobie liczby mnogiej wynosi 11:40.

<sup>38</sup> J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 32.

<sup>39</sup> H. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 126.

<sup>40</sup> E. Wróbel, *Wieloaspektowość gatunkowa „Listów z podróży do Ameryki”*, [w:] H. Sienkiewicz i jego twórczość, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1996, s. 76.

<sup>41</sup> H. Sienkiewicz, dz. cyt., s. 126.

<sup>42</sup> *Słownik terminów literackich*, dz. cyt., s. 556.



za sobą publikację najważniejszych prac, w tym również *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (1900–1903), a także kilku artykułów poświęconych żubrowi i turowi mazowieckiemu<sup>43</sup>.

Światło i mrok, które odgrywały ważną rolę w opisach zbudowanych przez Sienkiewicza, właściwie nie istnieją u Glogera. W *Białowieży w albumie rzeczownik światło* 16, 16 przywołano dwa razy, a *mrok* 8 i *cień* 16 po razie. Nieco więcej uwagi Gloger poświęca kolorom, przy czym najczęściej pojawia się kolor czarny 15, 20, 27, 37, 45, 46 z formacjami: *czarno* 16, 35, 37, *sino-czarniawy* 37, *czarnoziem* 35, *biały* 16, 19, 19, 20, 37: *białość* 14, *bielenie* 14, *białka* 37, *zielony* 34: *zieleń* 8, *zieloność* 16, z określeniami *ciemna* 16 i *jasno-żółta* 16, szary: *srebrny* 16, *szarawo-kawowy* 35, brązowy: *ciemno-brunatny* 35, *kasztanowy* 35 oraz czerwony: *czerwienić się* 8. Pod względem zróżnicowania kolorystycznego – dość ograniczonego zresztą w tekstach – porównywane reportaże wypadają nad wyraz podobnie. Obaj pisarze przywołują po 6 barw, przy czym Sienkiewicz posługuje się 22 formami w 27 użyciach, a Gloger 18 formami, które w tekście występują 29 razy. W postrzeganiu puszczy przez Glogera zdecydowanie prym wiodą jednak kolory achromatyczne (czarny, biały i szary stanowią 72% użyć wszystkich form), natomiast u Sienkiewicza zielony i szary. Zważywszy jednak na różnice stylistyczne zestawionych tekstów, przywołane dane potwierdzają tylko wcześniejsze wnioski, że autor *Trylogii* dość oszczędnie wykorzystywał możliwości obrazowania za pomocą kolorystyki.

U Sienkiewicza ważną rolę odgrywała chronologia prezentowanych zdarzeń, która pozwalała nadać obrazkowi tok fabularny. W tekście Glogera wycieczka z 1882 roku stanowi tylko punkt wyjścia do zbudowania rozległego, szczegółowego i naukowego opisu puszczy, który badacz z Podlasia tworzy na podstawie własnych pobytów w Białowieży, o czym pisze wprost: „Niech mi więc jeszcze wolno będzie do ubogiej literatury o żubrze dołączyć skromną kartkę moich spostrzeżeń i wiadomości, zebranych podczas pięciu wycieczek do puszczy Białowieskiej”<sup>44</sup>, ale przede wszystkim przywołując głównie ustalenia (choć bez podawania przypisów bibliograficznych, a często również nawet tytułów prac naukowych) innych historyków, podróżników, uczonych i badaczy, między innymi: Długosza<sup>45</sup>, Zygmunta Herbersteina<sup>46</sup>, Krome-

<sup>43</sup> Zob. Z. Gloger, *Wiadomości o żubrze litewskim i turze mazowieckim*, „Kłosa” 1881, nr 821, 822; tenże, *Żubr*, „Kalendarz myśliwski Ilustrowany na 1895 r.”, s. 47-55; tenże, *O żubrze litewskim i turze mazowieckim*, „Tygodnik Polski” 1899, nr 45-50, 52; także hasło *Żubr* w *Wielkiej powszechnej encyklopedii ilustrowanej* oraz w *Encyklopedii staropolskiej*, za: T. Komorowska, dz. cyt., s. 440.

<sup>44</sup> Z. Gloger, dz. cyt., s. 35.

<sup>45</sup> Jan Długosz (1414–1480) – kronikarz polski, historyk, autor dzieła *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*.

<sup>46</sup> Zygmunt Herberstein (1486–1566) – austriacki polityk i historyk, autor dzieła *Rerum moscoviticarum commentarii*.

ra<sup>47</sup>, Hennebergera<sup>48</sup>, Hartknocha<sup>49</sup>, Kantemira<sup>50</sup>, Giliberta<sup>51</sup>, Święckiego<sup>52</sup>, Adolfa Pawińskiego<sup>53</sup>, Brinckena<sup>54</sup>. Erudycyjność, przejawiająca się odwoływaniem do ustaleń innych adeptów nauki, jest jedną z wyraźniejszych cech stylistycznych tekstu Glogera. Dzięki temu tam, gdzie Sienkiewicz wyrażał niepewność i podmiotowość swego sądu: *O ile mi wiadomo, jest to największy las w Europie...* 122,  *pewien stary leśnik, którego nazwiska nie pamiętam* 138, *słyszałem też o* 143, *Kto stawiał zamek? Może Jadźwingowie, może który z książąt litewskich? Są to tylko przypuszczenia* 150, *o ile mi wiadomo* 152, *obecnie słyszałem, że...* 154, Gloger podaje sprawdzone informacje: *Puszcza Białowieska jest największym lasem w środkowej Europie* 13, przywołuje konkretne ustalenia innych badaczy, ale niekiedy wyraźnie z nimi polemizuje, nadając w ten sposób swojemu szkicowi charakter naukowej dialogiczności i polemiki: *Z dawniejszych pisarzy Rzączyński, Ładowski, Kluk i Jundził dali nam niedokładne opisu żubra* 34, *Temu twierdzeniu muszę dziś kategorycznie zaprzeczyć* 34, *dała właśnie powód Herbersteinowi do przestadnej relacji* 37.

Artykuł Glogera jest bogatszy i dogłębnniejszy pod względem informacyjnym i historycznym niż reportaż Sienkiewicza, a w pewnych fragmentach skłania się dość silnie ku stylowi naukowemu.

Relacja z wyprawy z Henrykiem Sienkiewiczem przywołana została w dwóch fragmentach. Obydwa zresztą dotyczą nie tyle pobytu w samej Puszczy Białowieskiej, co stanowią wspomnienie związane z podróżą i przybyciem do lasu. Wydaje się, że wycieczka jesienią 1882 roku utkwiała Glogerowi w pamięci nie tylko ze względu na towarzystwo przyszłego noblisty, ale także z powodu osobliwego transportu:

Jechaliśmy raz do puszczy ogromnym wozem drabiniastym, nad którym urządzony był dla ochrony od deszczu dach na drążkach, w rodzaju baldachimu. Ponieważ siedziało nas 9-ciu turystów różnego wieku w tym niezwykłym wehikule, żydzi więc w małych miastecz-

<sup>47</sup> Marcin Kromer (1512–1589) – historyk, pisarz, sekretarz króla Zygmunta Starego, autor napisanej po łacinie *Kroniki polskiej Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX*.

<sup>48</sup> Caspar Henneberger (1529–1600) – niemiecki historyk i kartograf, autor pracy *Kurtze und wahrhaftige Beschreibung des Landes zu Preußen*.

<sup>49</sup> Krzysztof Hartknoch (1644–1687) – historyk Pomorza i Prus, autor dzieł *Altes und Neues Preussen* oraz *Preussische Kirchen-Historia*.

<sup>50</sup> Dymitr Kantemir (1673–1723) – gospodarz Mołdawii, naukowiec, pisarz, autor prac *Descriptio Moldaviae* (pol. *Opis Mołdawii*) oraz *Historia incrementorum atque decrementorum Aluae Othomanicae* (pol. *Historii świetności i upadku Imperium Osmańskiego*).

<sup>51</sup> Jean Emmanuel Gilibert (1741–1814) – francuski botanik i lekarz. W latach 1775–1783 przebywał na zaproszenie Stanisława Augusta Poniatowskiego w Grodnie i Wilnie. Autor dzieła *Flora Lithuanica inchoata...*

<sup>52</sup> Tomasz Święcki (1774–1837) – prawnik, historyk, autor książki *Opis starożytnej Polski*.

<sup>53</sup> Adolf Pawiński (1840–1896) – historyk, archiwista. Gloger odwołuje się do listów z podróży uczonego *Hiszpania: listy z podróży Adolfa Pawińskiego*.

<sup>54</sup> Juliusz Brincken (1789–1846) – leśnik, autor monografii o Puszczy Białowieskiej *Mémoire descriptif sur la forêt impériale de Białowieża en Lithuanie*, drukowanej w polskim przekładzie między innymi w „Dzienniku Warszawskim” oraz „Dzienniku Wileńskim”.

kach brali nas bądź za artystów prowincjonalnego teatrzyku, bądź za podróżnych akrobatów, wskazując usłużnie, w której karczmie znajdziemy „największą izbę” do przedstawień. Dalej na trakcie z Bielska do puszczy, lud wiejski, upatrując w naszym baldachimie i 6-ciu zaprzęgniętych szkapach oznaki wysokiego dostojęstwa podróżnych, z pośpiechem ustępował za rów z drogi na pole i tam bił nam bojaźliwie pokłony, schylając czoła do swoich kolan<sup>55</sup>.

Przywołana, pełna humoru i dowcipu anegdotka stanowi jeden z bardziej osobistych fragmentów w artykule Glogera. Dzięki temu *Białowieża w albumie*, choć zasadniczo jest szkicem fizjologicznym, miejscami wykorzystuje elementy gawędy. Znamienne jest jednak to, że autorzy obu tekstów poprzez śmiech próbują zatrzymać zainteresowanie czytelnika. Przytaczają w tym celu właśnie anegdotki i opowieści, jak chociażby o wariacie czy żubrze, który nie mógł podbić rogiem leżącego na ziemi leśniczego, Michała Bołkota. Gloger sięgał ponadto po żart słowny, wynikający z naukowości jego szkicu: „Polowanie na te zwierzęta ułatwiła wyjątkowa łagodność, bojaźliwość i głupota bizona amerykańskiego, odróżniająca go wybitnie od żubra z Białowieży”<sup>56</sup>. A także przywołuje fragment dzieła Zygmunta Herbersteina, gdzie rycina tura podpisana została: „Urus jestem, po polsku tur, po niemiecku auroks, nieuki bizonta nazwisko mi dali”<sup>57</sup>, by następnie w swoim dziele rysunek z żubrem podpisać następująco: „Bisonus jestem, po polsku żuber, po niemiecku bisont. Nieuki tura nazwisko mi dali”<sup>58</sup>. Należy jednak pamiętać, że jeszcze w pracach popularnonaukowych z drugiej połowy XVIII wieku pojawiały się żarty i humoreski, które miały właśnie rozluźnić rygor naukowości, a przez to ułatwić mniej wyrobionemu intelektualnie czytelnikowi lekturę tekstu<sup>59</sup>, a emocjonalność była redundantną cechą tekstów naukowych i popularnonaukowych również następnych stuleci<sup>60</sup>.

W *Białowieży w albumie* niewiele jest dialogów, brak jej również – właściwej Sienkiewiczowi – kłamy przestrzenno-sytuacyjnej. Artykuł Glogera w pewnym momencie się urywa, a jedynym akcentem zakończenia jest uwaga autora o malarzach, którzy poszukują banalnych tematów w mieście, a nie malują puszczy lub malują ją, lecz popełniają przy tym kardynalne błędy.

<sup>55</sup> Z. Gloger, dz. cyt., s. 15.

<sup>56</sup> Tamże, s. 22.

<sup>57</sup> Tamże, s. 26.

<sup>58</sup> Tamże, s. 26.

<sup>59</sup> K. Szamryk, *Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białyostok 2011, s. 349-350.

<sup>60</sup> O emocjonalności w poradnikach językowych piszą między innymi: B. Nowowiejski, *Wydawnictwa poprawnościowe z 2. połowy XIX wieku i początków XX wieku jako źródła do historii języka polskiego*, [w:] *Witold Doroszewski – mistrz i nauczyciel*, red. B. Falińska, Łomża 1997, s. 269-276, A. Strawińska, *Słownictwo emocjonalne w tekstach z przełomu XIX i XX wieku traktujących o poprawności językowej*, [w:] *Odmiany polszczyzny dawniej i dziś*, dz. cyt., s. 327-343, P. Kupiszewski, *Emocjonalność w dawnych tekstach naukowych*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 7, s. 462-468.

Szkic Glogera nie jest tekstem polemicznym wobec reportażu Sienkiewicza. Gloger nie podważa sądów i spostrzeżeń Sienkiewicza. O ile właśnie Sienkiewicz w swoim reportażu oddał przede wszystkim podmiotowe wrażenia z podróży – co widać również w stylu i języku – wrażenia z podróży, sugerowane właściwie już przez sam tytuł *Z Puszczy Białowieskiej* (list, reportaż, relacja *etc.*), o tyle uczony z Jeżewa postanawia, że *Białowieża w albumie* będzie zobiektywizowanym wywodem o miejscu, a nie o odczuciach podróżnika z wyprawy. Trzeba przyznać, że pod względem literackim i artystycznym to Litwos stworzył piękniejszy artykuł, bezsprzecznie jednak relacja Glogera jest bardziej wartościowa pod kątem naukowym. Tekst Glogera stanowi obiektywną przeciwwagę i naukowe uzupełnienie dla subiektywnego reportażu Sienkiewicza. Każdy z pisarzy nadał swojemu reportażowi indywidualny rys – Sienkiewicz poszedł w kierunku narracyjno-impresjonistycznym, o czym zdecydowały zapewne nie tylko wcześniejsze doświadczenia podróżnicze i literackie autora, ale też zamiysł od początku spisania swoich wrażeń i ich szybka publikacja. Z kolei Gloger, znając doskonale tekst Sienkiewicza, nadał swojemu tekstowi charakter popularnonaukowy, czemu prawdopodobnie sprzyjało doświadczenie zdobyte przy tworzeniu wcześniejszych artykułów oraz publikacji naukowych. W tekście Podlasiianina mniej jest subiektywnych wrażeń i narracji, a więcej informacji przytaczanych z różnych źródeł, co mogło również wynikać z tego, że tekst powstał po dokładnie dwudziestu latach od pamiętnego wyjazdu (napisany w Jeżewie w listopadzie 1902 roku, a opublikowany w 1903). Oba szkice stanowią jednak doskonałą ilustrację tego, jak ten sam temat, nawet w obrębie jednego gatunku, zmieniał się pod wpływem pióra.

### **Bibliografia**

- Bajko Piotr, *Wyprawa Zygmunta Glogera do Puszczy Białowieskiej*, „Białostoczczyzna” 1987.
- Gloger Zygmunt, *Białowieża w albumie*, Warszawa 1903.
- Gloger Zygmunt, *Wiadomości o żubrze litewskim i turze mazowieckim*, „Kłossy” 1881, nr 821, 822.
- Komorowska Teresa, *Zygmunt Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985.
- Laskowski Kazimierz, *Henryk Sienkiewicz jako myśliwy*, Warszawa 1901.
- Ludorowski Lech, *Henryka Sienkiewicza sztuka reportażu podróżniczego*, Lublin 2001.
- Ludorowski Lech, *O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970.
- Maranda Marcin, *Dwóch przyjaciół z Puszczy*, „Poznaj Swój Kraj” 1986, nr 5.
- Monkiewicz Waldemar, *Podlascy goście i znajomi Zygmunta Glogera*, [w:] *Rok glogerowski. Materiały z sesji popularnonaukowej*, [b. red.], Warszawa 1986.

- Olszewicz Waclaw, *Życie i praca Zygmunta Glogera*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, Warszawa 1978.
- Sienkiewicz Henryk, *Listy*, t. 5, cz. 1, oprac. M. Bokszczanin, konsult. M. Korniłowicz, Warszawa 2009.
- Sienkiewicz Henryk, *Z Puszczy Białowieskiej*, [w:] tegoż, *Pisma Henryka Sienkiewicza. Pisma ulotne*, Warszawa 1905, s. 121–162.
- Szamryk Konrad, *Stylistyczne wykładniki obiektywizmu i przejawy subiektywizmu w pracy „Roślin potrzebnych” Krzysztofa Kluka*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 349–350.
- Sztachelska Jolanta, *Czar i zaklęcie Sienkiewicza*, Białystok 2003.
- Sztachelska Jolanta, *„Reporteryje” i reportaże. Dokumentarne tradycje polskiej prozy 2 poł. XIX i na początku XX wieku*, Białystok 1997.
- Wróbel Elżbieta, *Wieloaspektowość gatunkowa „Listów z podróży do Ameryki”*, [w:] *H. Sienkiewicz i jego twórczość*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1996.

ONE TOPIC – TWO PENS. *Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ (FROM BIAŁOWIEŻA FOREST)* BY HENRYK SIENKIEWICZ AND *BIAŁOWIEŻA W ALBUMIE (BIAŁOWIEŻA IN AN ALBUM)* BY ZYGMUNT GLOGER

The article compares two pieces of reportage: *Z Puszczy Białowieskiej (From Białowieża Forest)* by Henryk Sienkiewicz (published in 1882) and *Białowieża w albumie (Białowieża in an Album)* by Zygmunt Gloger (published in 1903). Both texts were written after their common trip to Białowieża Forest in 1882.

In the article, the author recognizes that the writers had different aims in creating the texts. Sienkiewicz had a plan to publish the reportage in “Słowo” from the beginning, while Gloger decided to write his article 20 years after the expedition.

Then the author analyzes and interprets various stylistic components of both texts. Attention is paid to Sienkiewicz’s typical well-developed initiation of reportage, conventional use of colour terms, focus on depicting effects of light and darkness, and a positive side of depicting silence.

Although both pieces of reportage contain some elements of yarns and humor, which makes them straightforward, Gloger’s reportage marks to a greater extent the components, which are conventional for the scientific style, such as erudition and polemics.

The article shows how the same topic – inspired by one event – can grow in contrary directions.

**Keywords:** Henryk Sienkiewicz, Gloger, Białowieża, nature, travels.